Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Kraków, Czwartek 30 października 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7 Telefon 2502
P.K.O. Warszawa Nr. 151.100 — Kraków 404 100

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr 249 — Rok VII. Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Nowa Rada Naczelna Związku Ludowo-Narodowego.

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego")

Warszawa, 28 października.

Wczoraj o godz. 10 rano w sali Tow. Hygjenicznego zebrała się **Nowa Rada Naczelna Związku Ludowo-Narodowego.** Na posiedzeniu tem **dokonano wyboru prezydjum Rady.**

Prezesem wybrano przez aklamację **posła Stanisława Głąbińskiego, wiceprezesami sen. Stanisława Manterysa, posłów Marjana Seydę i Ignacego Szebekę.**

Zgodnie z nową ustawą Związku Ludowo-Nar. **Rada naczelna złożona z delegatów Rad wojewódzkich, ma objąć rolę kierowniczą całej polityki Związku,** zarówno na terenie kraju, jak i na terenie parlamentarnym.

Do Zarządu Głównego zostali wybrani pp.: Zygmunt **Berezowski,** Bolesław **Bator,** Stefan **Falkowski,** Józef **Kawęcki,** Jan **Kornecki,** Marjan **Kiniorski,** Stanisław **Kozicki,** Medard **Kozłowski,** Władysław **Kucharski,** Jerzy **Lebiedziński,** ks. Władysław **Matus,** Jan **Marweg,** ks. Marceli **Nowakowski,** Józef **Petrycki,** Henryk **Popowski,** Marceli **Pruszyński,** Irena **Puzynianka,** Antoni **Rudnicki,** Stanisław **Rymar,** Stanisław **Sikorski,** Franciszek **Sołtysiak,** Witold **Staniszkis,** Józef **Staryszak,** Julian **Szymborski,** Mieczysław **Trajdos,** Karol **Wierczak,** Tadeusz **Zagajewski,** Jan **Załuska,** Juljusz **Zdanowski.**

W zakończeniu zebrani **wyrazili podziękowanie za pracę** ustępującemu prezesowi Rady Naczelnej, **posłowi Janowi Zamorskiemu.**

——— o o o ———

Polityka polska a położenie międzynarodowe.

Streszczenie referatu posła St. KOZICKIEGO wypowiedzianego na Kongresie Wszechpolskim

Wielka wojna kosztowała wiele ofiar i krwi, lecz dzięki niej, z krwi przelanej, wyrosła Polska. Wyrósł nowy, bardziej sprawiedliwy układ stosunków w Europie, oparty na postanowieniach terytorjalnych Traktatu Wersalskiego. Chociaż nie wszystko jeszcze jest tak, jakbyśmy tego pragnąć mogli, jednak postęp jest znaczny.

Utrzymanie stanu obecnego nie jest łatwe, stosunki istniejące trwać będą tylko o tyle, o ile ich symbol — Polska — również i nadal istnieć będzie. Ta właśnie świadomość, że pracując dla własnego państwa, pracujemy jednocześnie dla wielkiej sprawy, powinna dodać nam sił.

Siły te bardzo nam są potrzebne z uwagi na to, że nowemu porządkowi świata zagrażają poważne niebezpieczeństwa. Stan obecny zawdzięczamy temu jedynie, że mocarstwa, które wojnę wywołały, padły jej ofiarą, że wskutek ich przegranej odebrano im zagrabione przemocą czy podstępem ziemie.

Na czele mocarstw tych stoją Niemcy, które nie chcą się pogodzić z utraceniem Pomorza, Wielkopolski i części Śląska, a także Alzacji i Lotaryngji. Niemcy chcą na nowo panować nad światem, a wobec ujawnienia tych ich dążeń musimy zdobyć się na wyjątkową czujność i świadomość tego, co się dzieje.

Ostatnio Niemcy uzyskały na terenie międzynarodowym wiele zdobyczy. Przedewszystkiem zyskały pożyczkę 800 miljonów marek złotych, udzieloną im przez państwa zwycięskie. Na skutek tej pożyczki wytworzyła się taka sytuacja, że Niemcy mają pieniądze na odbudowę gospodarczą; czy jednak zapłacą one odszkodowania — jest to rzecz wątpliwa.

Zniesiono dalej kontrolę wojskową Niemiec, bo oddanie kontroli tej Lidze Narodów jest w istocie zupełnem skasowaniem.

Wreszcie Niemcy przyjęte być mają do Ligi Narodów na równych z innymi narodami prawach, co jest nietylko wielkiem ustępstwem na teraz, lecz otwiera nowe widoki na przyszłość. Wszystkie te korzyści mogą Niemcom walkę z traktatem wersalskim znacznie ułatwić.

Mylne jest przeświadczenie, że naród może się rozwijać w spokoju, bo tylko te narody, które miały wielkie trudności do przezwyciężenia, stworzyły swą wielkość. I dlatego nie należy przerażać się czekającymi nas walkami a stan obecny w Europie brać jako zachętę do szukania dróg i wskazań do pracy.

Na niedawno odbytym w Genewie zjeździe Ligi Narodów podpisano układ, że wojna agresywna jest niedopuszczalna, że spory załatwiać należy drogą arbitrażu. Chwalebne to usiłowania i Polska musi z niemi współdziałać. Ale współdziałając, musimy baczyć, czy to nas o tyle zabezpiecza, byśmy mogli o innych środkach zapomnieć.

Dotąd narody broniły się własną siłą i sojuszami, które stwarzały polityczną równowagę. I dopóki zalecane przez Ligę Narodów sposoby utrwalenia pokoju nie zostaną wypróbowane, pamiętać musimy o tych właśnie sposobach starych. Polska więc polegać może tylko na własnej sile i sojuszach, mogących jej zapewnić pokój i warunki rozwoju.

Dlatego na terenie międzynarodowym Polska prowadzić musi taką politykę, któraby zabezpieczała jej byt. Polityka ta — to plan zapewnienia Polsce spokoju na lata, wykonywany z żelazną wolą i konsekwencją tak, by Polska doszła do stanowiska, jakie się jej słusznie należy.

Dziś już widzimy drogowskazy tej polityki — skupienia państw, mających interes najżywotniejszy bronienia stanu, wytworzonego przez traktat wersalski, a więc przedewszystkiem Francji, Rumunji i Czechosłowacji. Z okazji przewożenia zwłok Sienkiewicza instynkt narodu czeskiego odezwał się silnie z przyjaźnią dla Polski: niech te objawy ludu czeskiego, niekrępowane żadnymi więzami dyplomacji, będą początkiem nowej ery między obydwoma narodami (brawa).

Ale są i inne narody, zaniepokojone wzrostem Niemiec. Prezydent rządu włoskiego niedawno wskazał na niebezpieczeństwo współzawodnictwa niemieckiego. I na włoskim gruncie więc rozwijają się warunki wspólnej polityki.

Jeśli chcemy, by polityka taka miała realne widoki, musimy mówić o sobie wszystkim ludom świata. Trzeba, by ludy te wiedziały, iż naród polski zamieszkuje swe terytorjum od wieków, od czasów, gdy jeszcze nie pisano historji: że piędzi ziemi swej nie pozwoli ruszyć, ani poddawać w wątpliwość swe do niej prawa: że niema sądu, niema arbitra, któryby mógł mieszać się w te sprawy. Jeżeli kto stawia sprawę inaczej — prze do wojny, bo taki może być tylko skutek tych głosów.

I dlatego w obronie pokoju musimy przeciw takiemu stawianiu sprawy podnosić głos protestu. Jednocześnie zaś winniśmy wzmagać siły własne, zabiegać o dobry w Polsce rząd, o sojusze.

Wierzę, że mimo niedomagań, naród nasz nietylko nie utraci niczego, lecz zajmie z czasem stanowisko, które mu przyniesie chwałę i pożytek.

Sowiety chciały wywołać rewolucję w Anglji

przez agitację komunistyczną w armji i flocie.

Dookoła listu Zinowjewa — Mac Donald żałuje, że list ogłoszono.

Cardiff. Dn. 27 bm. (PAT). Premjer **Macdonald** oświadczył w mowie tu wygłoszonej, że list Zinowjewa (wzywający, jak wiadomo, do **wywołania w Anglji rewolucji przez agitację w armji i flocie** — Red.) nadszedł do „Foreign Office" dnia 10 bm., a premjer otrzymał go dnia 16 bm. Premjer polecił natychmiast zarządzenie ankiety w sprawie **zbadania autentyczności tego listu** i przygotowanie noty do Rakowskiego, by zaprotestować natychmiast, gdy autentyczność listu będzie stwierdzona.

Macdonald otrzymał projekt noty dnia 23 bm. i poczynił w niej pewne zmiany dnia 24 bm., licząc na to, że ten zmieniony projekt będzie mu jeszcze raz przedłożony. Jednak tego samego wieczoru projekt noty został ogłoszony, bo funkcjonarjusze „Foreign Office", wiedząc, że Macdonald nie mógłby tolerować takiej propagandy, sądzili, że ogłaszając tę notę działają w myśl życzenia premjera, dlatego działali pospiesznie.

NAWIĄZANIE STOSUNKÓW Z SOWIETAMI — NIEBEZPIECZEŃSTWEM DLA ANGLJI.

Londyn. 27 bm. (PAT). Kandydaci partji konserwatywnej i liberałów w przemówieniach, wygłoszonych w sobotę i niedzielę, wskazywali na **sprawę listu Zinowjewa** i podnosili, że **nawiązanie stosunków z sowietami może narazić Anglję na niebezpieczeństwo.**

Groźne skutki dla Francji po uznaniu sowietów

AMERYKA NIE DA EWENTUALNIE PIENIĘDZY.

Londyn. (AW). „Daily Herald" zamieszcza **depeszę z Paryża o długiej rozmowie Morgana z Herriotem i Clementelem w sprawie uznania przez Francję sowietów „de jure".**

Morgan miał oświadczyć, że

na wypadek uznania sowietów pożyczka Francji w Ameryce nie uda się.

„Daily Herald" pisze, że interwencja ta **opóźni znacznie uznanie sowietów przez Francję.**

Ze względu na bliski stosunek „Daily Herald" do rządu, uwagi tego dziennika nabierają szczególniejszego znaczenia.

A przecież Francja uznaje sowiety.

Paryż. (PAT.) 28 bm. Według informacji dzienników w dniu dzisiejszym nastąpi oficjalne uznanie de iure Rosji sowieckiej przez Francję. Niezwłocznie potem mają być nawiązane stosunki dyplomatyczne. Rakowski bawiący obecnie w Londynie byłby według informacji prasy akredytowany w Paryżu, zaś Jan Herbet'e były dyrektor departamentu politycznego w M. S. Z. objąłby placówkę dyplomatyczną w Moskwie.

Staramy się o pożyczkę w Anglji i Stanach Zjednoczonych.

Warszawa. (AW.) Z ramienia Ministerstwa skarbu wyjeżdża w tych dniach do Londynu specjalna delegacja celem prowadzenia rokowań o pożyczkę zagraniczną. Delegacja odwiedzi również w tym samym celu Nowy Jork.

—— o — o ——

Po otwarciu sesji sejmowej.

Czy okażemy siłę mózgu i woli

wystarczającą do uzdrowienia naszej gospodarki narodowej.

Pos. Dubanowicz dzwoni na alarm!

Wywiad z prezesem klubu chrześcijańsko-narodowego.

Gdym z kolei, chcąc czytelnikom dać całokształt poglądów na sytuację w Sejmie, zwrócił się do prof. **Dubanowicza, prezesa sejmowego klubu chrześcijańsko-narodowego** i zadałem szereg pytań, na które odpowiedź stanowiłaby właśnie ów obraz stosunków, pytań dotyczących tego, **jakie sprawy Sejm ma poruszyć w sesji rozpoczętej, dalej zaś możliwości przesilenia rządowego, drożyzny, polityki administracyjnej na kresach, środków zapobiegawczych przeciw antypaństwowej agitacji pewnych posłów na kresach,** p. prezes **Dubanowicz** udzielił mi łaskawie następujących wyjaśnień.

— Pragnąłbym niezmiernie, ażeby przedstawione mi pytania znalazły w opinji publicznej jak najrychlej odpowiedź sumienną i jasną, odpowiedzi takiej jednak w tej chwili, przed ostatecznem z-umowaniem obrad i uchwał moich najbliższych przyjaciół politycznych, na wszystkie postawione mi pytania udzielić jeszcze nie jestem w stanie. Ograniczam zatem odpowiedź do kwestji, w których zdanie moje jest już najgłębiej ustalone.

Życie gospodarcze kraju, które jest w ostatecznej instancji jedyną istotną podstawą finansów państwowych, jest **w obecnej chwili podważone i podcięte tak gwałtownie i głęboko, że ten fakt usuwa w cień wszystkie inne troski.** Uzdrowienie skarbu państwa, utrzymanie stosunków prawnych wewnątrz państwa, obrona naszej niezawisłości na zewnątrz, — wszystko to coraz wyraźniej sprowadza się do pytania, czy okażemy siłę mózgu i woli, wystarczającą do uzdrowienia **naszego gospodarstwa narodowego.**

Od lat czterech głos domagający się planu w polityce gospodarczej, trzeźwości i zdrowego sensu — jest głosem wołającego na puszczy. Ostatnie expose obecnego Rządu nie zawiera, niestety, żadnej zapowiedzi zmiany na lepsze. Nie ma ono odwagi zerwać z dotychczasową demagogją, a w pozytywnej swej treści, jeżeli je otrząsnąć z pustej frazeologji, przedstawia się najzupełniej beznadziejnie.

— Gdzie tkwi, zdaniem pana prezesa, **zasadniczy błąd Rządu?**

— **Rząd wysilił całą swą energję na reformę waluty i na dorywcze połatanie fiskusa, jest w tem ostatni cel wpatrzony i dalej w sposób lunatyczny i nie widzi tej prostej prawdy, że bez ratunku życia gospodarczego cały jego wysiłek jest narażony na zawiśnięcie w próżni i załamanie się w sposób, którego** następstw wprost nie sposób dzisiaj **ogarnąć.**

Wobec tego stanu rzeczy i wobec najcięższej troski, jaka z niego wynika, wszystkie inne nasze zagadnienia państwowe i narodowe schodzą, jak się wyraziłem na **plan dalszy.** Nawet fakt, iż **skutkiem postępującego rozstroju wschodnia połać ojczyzny naszej znajduje się dzisiaj w stanie bardzo zbliżonym do anarchji.** Tu już od Rządu wymaga się nie wysiłku mózgu, ale tylko woli. Ale i tego brak.

— Jakie stanowisko klub pana prezesa zajmuje wobec rządowego ekspose?

— **Nie mogę przewidzieć, jakie konsekwencje praktyczne w stosunkach do Rządu wyciągnie klub, do którego należę. Sytuacja parlamentarna jest niezmiernie ciężka, ze względu na paraliż równego podziału, którym są dotknięte ciała ustawodawcze.** Trzeba baczyć sumiennie, ażeby **nie przyłożyć ręki do większego zła. Ale nie mniej konieczne wydaje mi się w tej chwili uderzenie na alarm, wskazanie zła, przerwanie istniejącego marazmu i uczucia bezradności. Jasne zrozumienie zła musi poprzedzić walkę o ocalenie.**

Powyższe oświadczenia rysują położenie kraju w bardzo przykrych barwach, trzeba jednak przyznać, że **rosnące kłopoty natury gospodarczej i polityczne w żadnym razie nie uprawniają do optymizmu.** **J. Wapniarski.**

—— o o o ——

Pos. Witos o nędzy, drożyźnie

polityce kresowej i o zadaniach Sejmu.

Wywiad z prezesem P. S. L. pos. Witosem z powodu sesji sejmowej.

Prezes klubu polskiego stronnictwa ludowego, b. premjer **Witos,** już z natury swego parokrotnego premjerstwa ma o naszej polityce dużo do powiedzenia. **Nie zapatruje się jednak na położenie zbyt różowo.**

— Jaki będzie — zaczynam od tego rozmowę — program rozpoczętej sesji sejmowej?

— **Program i porządek prac sejmowych został właściwie już ustalony uchwałą konwentu senjorów.** Poza tem jednak **Sejm zmuszony będzie zająć się niejedną sprawą, nieobjętą tym programem,** przez życie narzuconą.

Do tych zaliczam w pierwszym rzędzie **uporządkowanie wszechstronne stosunków kresowych, ustalenie linji polityki gospodarczej,** wykluczającej gwałtowne zmiany, wprowadzające tylko anarchję w życie gospodarcze. Konieczność narzuci również

zajęcie się ubogą ludnością wiejską, która bez pomocy państwowej nie będzie w możności przetrwać zimy.

nie **mówiąc o dalszych miesiącach.** Na sprawę tę należy położyć tem większy nacisk, że **chodzi tu o miljony ludności spokojnej,** od Państwa najmniej wymagającej, która

doprowadzona do skrajnej nędzy, może stać się czynnikiem anarchji.

Uregulowane też być powinny sprawy pożyczek, a także przesyłek dolarowych Polaków amerykańskich, jak też wiele innych spraw z tej dziedziny, gdzie niestety Państwo nie dotrzymało swoich zobowiązań, narażając na stratę często całego mienia obywateli, którzy mu je powierzyli.

— Co pan prezes sądzi o **polityce administracyjnej na kresach?**

— Nie jestem pochopny do krytykowania zarządzeń rządów wogóle, a w szczególności zarządzeń, dotyczących kresów, gdyż wiem, że krytykować — to najłatwiej, twierdzę jednak stanowczo, że **wszelkie połowiczne zarządzenia do poprawy nie doprowadzą, a mogą jedynie przynieść większą szkodę.**

W pierwszy rzędzie powinno się tam **usunąć przyczyny niezadowolenia i anarchji,** a więc **uniemożliwić szkodliwą, antypaństwową działalność** posłów **ukraińskich jak i białoruskich, tak też i niektórych polskich. Usunąć samowolę właścicieli ziemskich,** którzy bardzo często nic nie widzą poza swoim interesem, a którzy do obrony swoich interesów zaprzęgają rozmaite władze. Nie potrzeba chyba wspominać, że po **skandalu łunineckim wiara już nietylko w siłę władzy, ale w jej istnienie jeżeli nie ustała w ludności kresowej całkowicie, to mocno zmalała.**

Zarządzenia, wprowadzające wojewodów-generałów, nie dające im odpowiedniej władzy, muszą być uważane za nonsens, gdyż prowokują i drażnią, a nie osiągają celu.

— Gdzie należy szukać źródeł rosnącej drożyzny i środków jej zwalczania?

— Drożyzna jest zjawiskiem ogólnem, chociaż mojem zdaniem, **nie całkiem naturalnem.** Polityka Rządu, zdążająca do stworzenia za wszelką cenę sztucznego przemysłu, niezwiązanego z gruntem, **protegowanie dziedzin przemysłowych, przerzucanie ciężarów na mniej odpornych i niekrzykliwych,** znaczną większość stanowiących obywateli, **musiało nietylko wytworzyć stosunki nienaturalne, ale wprowadzić chaos i zamieszanie, zniszczyć konkurencję, a często rozwydrzyć protegowanych.** Koszta takiej gospodarki ktoś płacić musi, a w tym wypadku **płacą ci, którzy mniej wykazali zaradności i pogodzili się choćby pozornie z losem.** Dla Sejmu pozostaje tu jedna droga: a to **równe potraktowanie wszelkich dziedzin życia.** Działać powinno się w tej materji z tą świadomością, że **rolnictwo stanowi podstawę bytu narodowego i że w naszym kraju powinno się popierać ten przemysł, który z rolnictwa wychodzi, i na niem się opiera.** Specjalnej recepty na usunięcie drożyzny, z ominięciem tych zasad, Sejm z pewnością nie znajdzie.

— Jak według pana prezesa ułoży się stosunek Sejmu do Rządu? Chodzi mi tu o uwzględnienie faktu, że brak w Sejmie zdecydowanej większości.

— Myśmy zawsze wychodzili z tego założenia, **że dopóki nie będzie w Sejmie zdecydowanej większości, dopóty trwać będzie chwiejność i panować będzie anarchja,** bo żaden Rząd, nie mając podstaw trwałych, usunąć jej nie potrafi. **Te powody skłoniły nas swego czasu do tworzenia większości, chociaż dla niej ponieśliśmy ofiary, na jakie nie zdobyło się żadne stronnictwo. Stanowisko nasze pod tym względem nie uległo żadnej zmianie.**

Osobiście jestem zdania, że **jeżeli Sejm nie jest zdolny do wytworzenia większości, to nie spełnia swego naczelnego obowiązku.** Wobec jednak istniejących stosunków trudno się łudzić, ażeby większość ta mogła być utworzona. Uważam, że **obecne ugrupowania sejmowe są w znacznej części tworami nienaturalnemi i że z chwilą, gdy będą zmuszone do wielkich decyzji, zaczną się poważnie kruszyć.** Czy to będzie miało miejsce już w tej sesji, czy trochę później, jest to drobna sprawa, skoro sam fakt będzie mojem zdaniem rzeczą nieodzowną. **Demagogja bowiem i opozycja nie są czynnikami, na którychby można budować państwo, ale też nie mogą na długą metę służyć za program czy partji czy pojedyńczym politykom.**

Sądząc po uchwałach poszczególnych klubów, stan rzeczy przedstawia się tak, iż **Rząd powinienby wyciągnąć konsekwencję.** Myślę, że **jednak żadne stronnictwo polskie tego sobie nie życzy,** chociażby ze względów taktycznych i oportunistycznych. Stronnictwa lewicowe, jeżeli chcą zachować chociaż trochę konsekwencji, **powinny Rządowi temu, jako przez siebie stworzonemu, użyczyć poparcia,** gdyż robi on pozatem dla nich najwięcej i publicznie się do tego przyznaje. **Stronnictwo nasze ze względów państwowych, nie dołoży ręki do powiększenia chaosu,** choć nie jest obowiązkiem jego obrona rządu, któremu ma wiele do zarzucenia i wobec którego nie ma żadnych zobowiązań.

Taki stan rzeczy niepewny i niejasny, a więc szkodliwy i niebezpieczny może w pewnym momencie postawić Rząd w położeniu, które mu nakaże zająć stanowisko, o ile rzeczywiście liczyć się zechce ze stosunkami parlamentarnemi. **Wyrwanie poszczególnych ministrów z tego gabinetu drogą głosowania uważam za rzecz niewłaściwą,** gdyż z jednej strony może ono doprowadzić do rozsypania się wszystkich ogniw rządowego łańcucha, a z drugiej **odbiera możność dokonania zmian temu, który jest do tego powołany i za całokształt rządów odpowiedzialny.**

Jak widać z powyższego oświadczenia p. Witosa, pozycja Rządu obecnego nie należy do najprzyjemniejszych. **J. Wapniarski.**

Położenie wewnętrzne Polski i drogi naprawy

Referat wygłoszony na Kongresie Związku Lud.-Narodowego przez pos. St. GŁĄBIŃSKIEGO

Przedstawiwszy na wstępie stan narodu polskiego w czasie wojny światowej i podkreśliwszy jego rozbicie, którego należało za wszelką cenę uniknąć, referent przystąpił do zobrazowania stosunków obecnych.

Zdając sobie sprawę ze zła, jakim były dla nas partyjne waśnie, polskie stronnictwa sejmowe stworzyły wspólny rząd, który jednak okazał się za słabym i musiał ustąpić. Musimy teraz czekać na lepsze czasy, kiedy taki rząd będzie mógł oprzeć się na trwałych podstawach.

Jak podstawy te zdobyć? Jak dojść do rządów naprawdę narodowych, abyśmy mogli się oprzeć wszelkim niebezpieczeństwom?

Rozważając te sprawy, doszliśmy do przekonania, że trzeba pracę rozpocząć od podstaw, a więc od zmiany tych artykułów konstytucji, które nie gwarantują nam siły. Musimy mieć taką ordynację wyborczą, na której podstawie dałoby się stworzyć polską większość w Sejmie. Musimy mieć możność nieoglądania się na niepolskie grupy polityczne.

Konstytucja nasza powstawała w dobie chorowania na „demokratyzm“. Stąd obawa przed Senatem, choć idea jego wypróbowana została we wszystkich wielkich państwach. Stąd stworzono w Polsce Senat zgoła niewłaściwy: nie ma on żadnej inicjatywy i musi czekać, aż Sejm coś uchwali, by mieć temat prac. Dlatego przychodzimy przed kongres, by uchwalił on równouprawnienie dla Senatu.

Senatorzy wybierani są przecie, a nie mianowani, mają więc od narodu otrzymane prawa przynajmniej w tym, co posłowie sejmowi, zakresie.

Drugim postulatem jest umocnienie władzy wykonawczej. Nasz prezydent nie może być tylko cieniem władzy, lecz posiadać musi wpływ na wydarzenia. Musi on mieć możność rozwiązania Sejmu, jeśli interes państwa tego wymaga. I teraz wprawdzie posiada on to prawo, jest ono jednak ściśle teoretyczne, wymaga bowiem zgody trzech piątych Senatu.

Złą dalej jest rzeczą, że mamy zbyt młodych wyborców i wybieranych. Głosują u nas ci, którzy właściwie powinni się jeszcze kształcić. Dlatego stajemy na stanowisku, że prawo wyborcze czynne przysługiwać może dopiero od lat 25, a bierne po ukończeniu lat 30, co zresztą dla wielu państw zachodnich nie jest nowością.

Prawo o nietykalności poselskiej grozi Polsce wielkiemi niebezpieczeństwami. Poseł winien być nietykalny za to jedynie, co mówi w Sejmie. Ale u nas ustawę tłumaczy się w ten sposób, że uprawnia do podżegań i awantur przeciw państwu. Ma to miejsce zwłaszcza na wschodzie kraju, gdzie z racji nieoświecenia mas wybrano zgoła szkodliwych ludzi.

Musimy też żądać, by nietykalność za działalność pozasejmową obowiązywała tylko w czasie sesji; zaś za akcję w przerwie międzysesyjnej poseł winien być pociągany do odpowiedzialności, nawet bez uchwały Sejmu.

Dalszym naszym dążeniem być winno zabezpieczenie państwu charakteru narodowego. W tym celu należy zmniejszyć liczbę posłów, by Sejm był ciałem prawodawczem, a nie wiecem, gdzie nastrój chwili decyduje o wynikach głosowania. Dalej zaś trzeba zapewnić Sejmowi charakter narodowy, bo dziś na państwa nienarodowe niema miejsca.

Z pośród narodowości obcych, zamieszkujących nasze ziemię, jedne dadzą się dla idei polskiej pozyskać, inne zaś napewno będą stale przeciwniej występować. Ale my nie możemy pozwolić na to, by ziemie polskie nie miały w Sejmie Polaków-reprezentantów; musimy więc zmienić ordynację wyborczą w tym duchu, by wszystkie części Polski miały w Sejmie swych przedstawicieli polskich.

Twierdzimy z dumą, że jesteśmy państwem demokratycznym, ale rozumiemy swą misję dziejową i jako gospodarz tego kraju nie możemy być ograniczani na rzecz jakiegokolwiek żywiołu obcego, a nieraz nawet wrogiego.

Wogóle stoimy na stanowisku, że państwo będzie mogło wtedy rozwijać się, gdy panować w Polsce będzie prawo, a nie samowola. Chcemy, by cały świat o tym wiedział. Musimy też domagać się, by władze według ustaw postępowały, a nie jak to bywa obecnie. Mam tu na myśli także i ustawodawstwo podatkowe. Wiadomo, że każdy płacić musi podatki, ale obywatel ma przecie prawo wiedzieć, co i kiedy ma płacić.

Referent zakończył życzeniem, by rozlegające się w tej chwili dzwony, przypominające Polsce pracę nad budzeniem ducha narodowego wielkiego hetmana, Sienkiewicza, obudziły i ugruntowały ideę polską wśród tych nawet, wśród których dotąd drzemała ona tylko.

Obecne położenie gospodarcze Polski.

Referat wygłoszony na Kongresie Związku Lud.-Nar. przez prof. ROMANA RYBARSKIEGO

Wszyscy mówimy, że nasze położenie gospodarcze jest bardzo ciężkie — rozpoczął mówca — wszyscy chcemy je uporządkować, chcemy, by ustąpiła drożyzna, by wzmogła się produkcja, ale przedewszystkiem pragniemy, aby wzmogła się potęga Polski.

Widzimy, że Niemcy posiadają dziś siłę i znaczenie dlatego, że ich położenie gospodarcze poprawiło się w tym czasie kiedy nasze nie uległo poprawie. Polska jeszcze nie znalazła swej drogi gospodarczej, nasze ustawodawstwo bardzo często osłabia wysiłki twórcze.

Okres, przez który przeszliśmy, był okresem, w którym dominowało hasło szybkiego bogacenia się, wzrastał dobrobyt jednostek, ale malał dobrobyt kraju. Dowodem tego jest, że dziś oszczędności stanowią dwudziestą część tej sumy, jaka była przed wojną.

Zagadnieniem pierwszorzędnem jest, abyśmy mogli wytwarzać w warunkach, w których obcy nie mogliby z nami współzawodniczyć. Tymczasem zaś sytuacja jest taka, że przywozimy coraz więcej towarów z zagranicy, jaskrawym przykładem są książki polskie, drukowane poza krajem. Na każdym polu zagraża nam konkurencja zagraniczna.

Wzmóc wytwórczość, pracować więcej i oszczędzać więcej — oto jedyna rada.

Dobrobytu nie zabezpieczy się ustawą, ani wielkim zarobkiem przedsiębiorcy, ani też strajkami robotników, może on nastąpić wtedy, gdy wszystkie warstwy zrozumieją, że trzeba wzmóc pracę.

Na pierwszym planie naszego życia gospodarczego stoi rolnictwo, trzeba powiększyć jego wytwórczość. Nasz handel zagraniczny oprze się przedewszystkiem o nasze produkty rolne. Do dziś sytuacja jest taka, że płody rolne u rolnika kosztują znacznie taniej, niż na rynku miejskim. Że tak jest, to wina pośrednika, którym przeważnie jest żyd.

Jeżeli przejdziemy do innej dziedziny, to zauważymy, że robotnik u nas ma wszystkie prawa, a bezrobocie jest stanem chronicznym. Winni są tu zarówno robotnicy, jak i przedsiębiorcy. Robotnik w Polsce powinien mieć prawa, tak, jak jest gdzieindziej pracować na akord. Socjaliści w Niemczech po objęciu władzy, kazali robotnikom pracować dłużej, to samo zrobili bolszewicy. U nas musi być większa wolność w stosunkach między robotnikiem a przedsiębiorcą. Ze swej strony przedsiębiorca powinien też uczynić wysiłki, aby wzmóc produkcję, powinien kontentować się mniejszemi zyskami. Zarządy rozmaitych towarzystw przemysłowych powinny zrozumieć, że bogacić się szybko nie wolno.

Trzeba także, aby polityka państwowa sprzyjała gromadzeniu oszczędności, bo wielkie kapitały powstają z drobnych oszczędności i tą drogą można wzmóc kredyt wewnętrzny.

Należy także zmienić cały szereg urządzeń państwowych, obciążających produkcję, jak np. kasy chorych. Trzeba dążyć do zmiany w systemie podatkowym — niech podatki dają Państwu to, co mu się należy, ale niech będą rozłożone sprawiedliwie, jako przykład można wziąć podatek obrotowy. Podatki powinny być płacone również w pewnych określonych terminach.

Nietylko Rząd, ale i społeczeństwo musi przyłożyć rękę do uzdrowienia naszych stosunków. Z naszego ciężkiego położenia gospodarczego wyprowadzić nas może praca i oszczędność.

Program prac Senatu.

Warszawa. Dn. 27 bm. (PAT). Pod przewodnictwem marszałka Senatu **Trąmpczyńskiego** odbyła się dziś **posiedzenie konwentu seniorów Senatu.**

Na życzenie konwentu marszałek Trąmpczyński zwrócił się do premjera z prośbą o przemówienie na najbliższem posiedzeniu Senatu, na skutek czego **premjer zapowiedział swe przemówienie na środę.**

W przyszłym tygodniu projektowane jest **ekspose ministra spraw zagranicznych.**

Obrady senackiej Komisji skarb.-budżetowej

Warszawa. (PAT.) 28 bm. Senacka Komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem Adelmana **odbyła posiedzenie.** Przed porządkiem dziennym senator Rotenstreich (koło żydowskie) wniósł o zwołanie podkomisji kredytowej, którąby się miała zająć sprawami kredytowemi. Wniosek ten przyjęto. Do podkomisji weszli senator Adelman, Buzek, Rotenstreich, Zdanowski, Szarski, Woźnicki, Stund, następnie przystąpiono do sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa za rok 1923. Komisja postanowiła zająć się tem sprawozdaniem i wyniki obrad przedłożyć plenum Senatu. Rozdziału referatów poszczególnych części sprawozdania postanowiono dokonać na następnem posiedzeniu.

Kwestja rozdziału referatów poszczególnych części budżetu na rok 1925 spadła z porządku dziennego.

LIKWIDACJA MARKI POLSKIEJ DOBIEGA KOŃCA.

Warszawa. (PAT.) 28 bm. Według ostatniego stanu rachunków P. K. K. P. w likwidacji z dnia 20 bm. pozostaje dotąd niewycofanych 7.578 miljardów marek polskich, co przedstawia wartość 4.2 miljonów złotych. Wymiana zatem marek polskich na złote zbliża się ku końcowi, bez jakichkolwiek trudności.

Powtórne uwolnienie porucznika Hanki

Lwów. (AW.) Powtórny proces przeciwko porucznikowi Hance oskarżonemu o zastrzelenie dorożkarza żyda Linskera w wagonie kolejowym podczas sprzeczki zakończył się dzisiaj uwolnieniem oskarżonego od winy i kary ze względu na to, że działał on w momencie nierównowagi psychicznej.

Zakończenie wojny domowej w Chinach?

Wiedeń. 28 bm. (PAT). Według telegramów tutejszej prasy z **Londynu, Fen-Tu-Sian wycofał wszystkie swe wojska z Pekinu,** zostawiając tylko nieliczne straże przed pałacem prezydenta i głównym urzędem telegraficznym.

Czang-So-Lin oświadczył, że domaga się wygnania Wu-Pei-Fu oraz, że zaprosi pewną liczbę generałów wojsk rządowych na konferencję do **Mugdenu,** po której to konferencji wydana zostanie **proklamacja do ludności, zawiadamiająca o zakończeniu wojny domowej.**

AMERYKA PO STRONIE WU-PEIFU.

Wiedeń. 28 bm. (PAT). „Neue Fr. Presse“ donosi z Londynu, że wiadomości, nadchodzące z Tientsinu wskazują na to, iż **Ameryka zamierza stanąć w walce po stronie Wu-Pei-Fu.** Telegramy te donoszą mianowicie, że okręty amerykańskie wysadziły w **Tientsinie** wojska na ląd.

W **Tientsinie** znajduje się obecnie główna kwatera wojsk Wu-Pei-Fu.

Tien-Tsin. (PAT.) 28 bm. Wolff. Oprócz amerykańskiego okrętu wojennego przybyły tu kanonierki francuskie i włoskie i dwa japońskie torpedowce. Wielka liczba pociągów z wojskiem stoi pod Szanghajkwan i oczekuje odjazdu do Pekinu. Wu Pei Fu prosił konsulaty o zezwolenie na pozostanie jeszcze kilka dni w mieście.

Zatarg turecko-angielski

przed Radą Ligi Narodów.

Bruksela. (PAT.) Rada Ligi Narodów zbiera się dziś pod przewodnictwem **Hymansa** na nadzwyczajną sesję celem **rozpatrzenia sprawy Mossulu** oraz **sprawy wydalenia Greków z Konstantynopola.**

Delegacja turecka, na czele której stoi prezydent Zgromadzenia narodowego **Pethy Bej,** przybyła dziś przedpołudniem. Anglja jest reprezentowana przez **Parmoore i Hursta,** Francja przez Brianda. Sesja potrwa trzy, albo cztery dni.

B. kaizer wynalazł spisek angielsko-amer.

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z **Nowego Jorku:** Listopadowy zeszyt „Courernt History Magazine“ zamieszcza **artykuł b. cesarza Wilhelma,** w którym ten **atakuje gwałtownie traktat wersalski, plan Dawesa i Wilsona** oraz twierdzi, że od wielu lat istniał **spisek angielsko-amerykański.**

Święto ku czci Sienkiewicza.

Depesza Mussoliniego.

Warszawa, 27 października. (PAT). Prezes Rady ministrów, **Grabski**, otrzymał następującą depeszę od **włoskiego Prezydenta ministrów:**

J. E. Prezez Rady ministrów, **Grabski**, Warszawa.

Proszę, by W. Ekse. zechciał życzliwie przyjąć gotowość, jaką rząd narodowy włoski ma zaszczyt wyrazić do wzięcia udziału w uroczystościach na cześć Henryka Sienkiewicza, którego wielki duch, unoszący się w chwale nad swą zmartwychwstałą polską Ojczyzną, wskrzesił wielkim artyzmem światu imię dawnej Romy.

(—) **Mussolini.**

Hołd Jugosławji.

Belgrad. (AW). Onegdaj **we wszystkich zakładach naukowych, nie wyłączając szkół elementarnych, odbyły się wykłady, poświęcone Sienkiewiczowi,** poczem uczniowie byli rozpuszczeni do domów.

Wczoraj o godzinie 12-ej w południe odbyła się w kościele katolickim **uroczysta msza św.** w obecności przedstawiciela króla, ministrów, ciała dyplomatycznego itd.

O godzinie 5-ej popołudniu w Uniwersytecie odbyła się **akademja na cześć Sienkiewicza.** Przemawiali profesorowie: **Kosutiez** o nowelach Sienkiewicza, **Kniszewicz** o powieściach historycznych, **Witeżyca** o „Quo Vadis“, **Dżonycz** o tłómaczeniach Sienkiewicza na język serbski.

We wszystkich miastach prowincjonalnych zorganizowano również uroczystość na cześć Sienkiewicza.

Paryż dołącza swój hołd do hołdów innych narodów.

Żałobna manifestacja ku czci Sienkiewicza.

Paryż. 28 bm. (PAT). Staraniem komitetu, powstałego z inicjatywy związku korespondentów polskich w Paryżu i przy współudziale **Towarzystwa France-Pologne** odbyło się w tutejszym kościele polskim uroczyste **nabożeństwo ku czci śp. Henryka Sienkiewicza.**

Nabożeństwo odprawił ks. biskup Baudrillard, dyrektor instytutu katolickiego. Kościół był przepełniony publicznością francuską i polską. **Ze strony francuskiej byli obecni liczni przedstawiciele sfer urzędowych,** m. i. gen. **Niessel,** sekretarz generalny Tow. France-Pologne p. **Marrabraa,** sekretarz Izby handlowej **Merlot,** zaś ze strony polskiej członkowie poselstwa polskiego w komplecie z charge d'affaires Szembekiem na czele, radca handlowy Doleżal, attache wojskowy pułk. Kleeberg, kpt. Dygat, reprezentujący gen. Sikorskiego, nieobecnego w Paryżu, konsul generalny Lasocki, radca emigracyjny Sokołowski, senator Łubieński, bawiący w Paryżu w przejeździe, liczni oficerowie, a dalej **przedstawiciele francuskiego i polskiego świata artystycznego, literatury i prasy.** Ksiądz Szymbor wygłosił w języku polskim kazanie, w którem nakreślił żywot Sienkiewicza i podniósł znaczenie jego twórczości dla podniesienia ducha narodowego i uczuć patrjotycznych.

Następnie **ks. biskup Baudrillart** wygłosił wzruszającą mowę żałobną, w której podniósł, iż raz jeszcze **serca francuskie biją wspólnie z sercami Polaków,** wznosząc swe modły w chwili, gdy popioły Sienkiewicza znalazły się na jego ziemi rodzinnej po przewiezieniu ich przez kraje słowiańskie Europy środkowej, gdzie były przedmiotem jednomyślnego hołdu. Jeżeli Francja znalazła się poza tą drogą triumfalną, to jednakże

Paryż pragnie dołączyć swój hołd do hołdu innych narodów, Sienkiewicz bowiem wraz z Paderewskim byli dla Francuzów w przededniu wojny europejskiej jak gdyby najczystszem wcieleniem ducha i genjuszu polskiego.

Podobnie, jak Paderewski jest wielkim mistrzem muzyki, **Sienkiewicz był wielkim pisarzem, znanym we Francji i na całym świecie dzięki swemu nieśmiertelnemu dziełu „Quo Vadis“, w którem poza mistrzowskiem odtworzeniem charakterów, dał odpowiedź na zagadnienie religijne,** w szczególny sposób niepokojące społeczeństwo u schyłku XIX wieku, oraz **wskazał na najpewniejszą drogę, prowadzącą do poszanowania tradycji chrześcijańskiej.** Sienkiewicz rozgłosił w swych dziełach chwałę Polski. **Dzieła zaś te przekonały świat cały, iż Polska jeszcze nie zginęła, mogąc wydać takich ludzi, jak Sienkiewicz.** Wierny zasadom Adama Mickiewicza, łączył swego ducha twórczego nierozerwalnie z uczuciem patrjotyzmu, odtwarzając w swych powieściach historycznych najpiękniejsze zalety narodu polskiego, **podnosił na duchu i przepowiadał bliski triumf sprawiedliwości bez uciekania się do kompromsu z nieprzyjacielem, którego perfidję i przebiegłość odmalował** w swych „Krzyżakach“.

Kazanie ks. Szymbora i **mowa żałobna ks. biskupa Baudrillart wywołały podniosłe wrażenie na obecnych,** którzy opuścili kościół z uczuciem głębokiego wzruszenia.

Ze stolicy Polski.

WYJAZD MINISTRA KIEDRONIA DO ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO. Minister przemysłu i handlu w początkach listopada wyjeżdża do Zagłębia Naftowego. Celem podróży, która obejmie Jasło, Borysław, Drohobycz i Lwów, jest zapoznanie się ze stanem i potrzebami przemysłu naftowego w Polsce. P. ministrowi towarzyszyć będą pp. dyrektor departamentu Świętochowski i naczelnik wydziału naftowego Dr Stefan Bartoszewicz.

UDAREMNIENIE KOMUNISTYCZNEGO WIECU. Przygotowany szumnie przez posła Łańcuckiego wiec komunistyczny w Warszawie na niedzielę 26 bm. nie odbył się. Policja do wiecu nie dopuściła. Gromadzące się tłumy robotników przy ul. Żytniej i Młynarskiej zostały rozproszone.

O ZAWIESZENIE DOCHODZEŃ DYSCYPLINARNYCH NA POCZCIE. Przedstawiciele Związku Zaw. pracowników pocztowych zwrócili się do ministra przemysłu i handlu z prośbą o zawieszenie dochodzeń dyscyplinarnych w sprawach, związanych ze znanymi wypadkami z listopada ub. r. Pan minister przyrzekł wziąć prośbę pod rozwagę. Jak słychać, dochodzenia zostały już zawieszone.

Z ziemic Polski.

ODEZWY KOMUNISTYCZNE. Okręgowy komitet komunistycznej partji robotników Polski w Katowicach wydał szereg odezw przeciwrządowych w związku z niedopuszczeniem w dniu 14 bm. manifestacji kongresu bezrobotnych na Śląsku. Pochody komunistyczne prowadzone pod znakami komunistycznych komitetów akcji, zostały, jak wiadomo, rozpędzone przez policję pod Katowicami. Komuniści w odezwach tych porównują wypadki krakowskie z obecnem rozbiciem pochodów komunistycznych.

ŚWIĘTOKRADZTWO W PRZEMYŚLU. Do cerkwi grecko-katolickiej włamali się onegdaj złodzieje. Przez okno — po przepiłowaniu krat — dostali się oni do wnętrza i wynieśli z ołtarzy 11 złotych kielichów oraz dużo innych wartościowych rzeczy. Złodzieje byli widocznie dobrymi znawcami, bo metalowe podstawki kielichów poodkręcali, porzucając w ogrodzie kościelnym. Szczerozłote kubki kielichów pozabierali. Policja rozpoczęła poszukiwania za zbiegłymi włamywaczami.

O TANIE MLEKO DLA ŚLĄSKA. W związku z koniecznością zaspakajania potrzeb Górnego Śląska w zakresie spożycia mleka zarząd organizacyj mleczarskich Śląska zwrócił się do rządu z prośbą o zniżkę taryfy kolejowej na przewóz mleka do stacji polskiej części Śląska. Mleko sprowadzane jest z Kutnowskiego, Kujaw i okolic Warszawy. Obecna cena frachtu przyczynia się do podrożenia mleka, aż o 8 groszy na litrze.

ZA FAŁSZOWANIE PASZPORTÓW aresztowano w Gdańsku 28 osób. Na czele szajki stał A. Mścisławski a pomocnikiem jego był niejaki Goldberg.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Henryk Sienkiewicz.

2)

Był to czas, kiedy historja i publicystyka odbywały nieustanny porachunek sumienia Rzeczypospolitej. Spowiadały Dzieje Polskie z każdego czynu przodków, z każdej przyczyny, jaka domniemanie doprowadzić musiała nas do niewoli. Nie darowano żadnemu objawowi zła, nie przepuszczano żadnemu błędowi. Na stole tortur rozciągnięto widmo przeszłości i sprawowano nad niem sąd. Mistrzyni życia, historja stała się tu w tym wypadku inkwizytorem polskich serc. Pastwiono się nad świadomością pokolenia, które tego rachunku sumienia słuchało, a które wówczas po roku 1863 bardziej może, niż kiedykolwiek, domagało się kojącej ręki, otuchy, rekonwalescencyjnej pociechy. Generacja popowstaniowa rozumem swym przyznawała słuszność temu piekącemu żelazu, które przykładano do jej świadomości, potakiwała krytycyzmowi, który rozkrawał wnętrze dziejów, ale uczuciem, więcej niż uczuciem, bo instynktem samozachowawczym, więc wolą istnienia, wołała o jakiś ratunek o jakiś nakaz, któryby przerwał dręczycielską pracę rozgrzebywania ran.

Generacja ta podświadomie, ale żywiołowo chciała mieć ową przeszłość zatrzymaną na linji legendy; chciała ją mieć odzianą w purpurę, postawioną przed swoimi oczyma, jako punkt celowy zbiorowego pochodu.

I oto w takim momencie dusz pojawia się „Ogniem i Mieczem“, a po niem „Potop“.

Temat jakby wybrany z laboratorjum tego samego historycyzmu, który przeprowadzał z przeszłością rachunek sumienia, temat idealnie inkwizycyjny, bo przypomnienie jakże bolesnych dla naszej samowiedzy czasów: panowanie Jana Kazimierza, Żółte Wody, Korsuń, a potem jeszcze straszniejszy najazd Szwedów, upadek wszelkiej wiary w siebie, w Polskę, zaprzedawanie Ojczyzny, sromotne klęski, słowem czas, który był jakby generalną próbą rozbiorów. Z całą więc odwagą podjęty temat, z którego duch ówczesnego czasu, duch pozytywizmu wyprowadziłby najczarniejsze obrazy.

I „Trylogja“ nic nie tai z prawd dziejowych. Pełnym głosem czyni wyznania win epoki. Ale cała jej nowość, cała nieoczekiwana siła polega na tem, że po wyznaniu i krytyce nie stawia kropki i nie pisze wyrazu: „finis“, jak to czynił duch epoki pozytywistycznej. Po wyznaniu tem stawia przecinek, jakby dla nabrania tchu, poczem z całem przekonaniem, z całą tężyzną wiary wypowiada słowa: „a jednak duch narodu umiał się podźwignąć nawet z takiej otchłani upadku. Wróg posiadł całą nieomal ziemię i wszystkie nieomal dusze Polaków, a jednak Polska nie zginęła.“

Ta garstka, co nie utraciwszy wiary, ten boski sęp Czarnecki, ten w orła przemieniony gołąb Kordecki, te jakieś kilka tysięcy ludu posłuszne im, zdołały przecie w konsekwencji zwyciężyć, wypędzić nieprzyjaciela z kraju, byt państwowy z odmętu ruiny na poziom historyczny wynieść, o stulecia całe przedłużyć byt niepodległości. Zdołały ten cud uczynić, bo przeciw ufności ufali, niezłomnie wierzyli w moc własną i w moc narodu — i mocą tą przeciągnęli z powrotem na swoją stronę cały naród.

Ten gromowy pracownik w warsztacie swojej wiary Czarnecki, ten ku niebiosom uniesiony Polak Kordecki — i ta cała garść ledwych szlachciców niezłomnych, koło nich skupiona, ten drobny liczebnie legjon ufności — czy to był tylko dziejowy przypadek? — pyta utajona myśl „Potopu“. Czy mogło się i tak zdarzyć, że właśnie wówczas zabrakłoby Czarneckiego i Kordeckiego? — Nie!!

Utajona myśl „Potopu“ mówi do nas, że Czarnecki, Kordecki, Sapieha, Lubomirski, ta dziwna garstka wierzących wbrew rzeczywistości, musiała się znaleźć w Polsce w czasie szwedzkiego czy innego zalewu, bo duch Polski, odwieczne poczucie się w sobie, musiało wydać takich ludzi.

Mieni nam się w „Trylogji“ od tysiąca bezprzykładnych bohaterstw, poświęceń, animuszu i pogardy śmierci. Po pod gnębiącymi wypadkami dziejowymi, płynie i szumi nieśmiertelna żywotność plemienia. Jaśnieje cnota, lśni męstwo, pieni się kawalerski humor, któremu bitwa jest zabawą, błyszczy nieutrudzona szabla konnego szlachcica; dzwoni swoją za Polskę modlitwę szum skrzydeł husarskich, przewala się przed naszemi oczyma istne kłębowisko czynów, a każdy z nich nie na codzienną ucrosany miarę. Gdyby z tego wulkanu wspaniałych czynów wyrwać jeden przeciętny i zapytać człowieka, który czynu tego dokonał: „Żali pojmujesz, iż dla Ojczyzny spełniłeś to, coś spełnił?“ — może odpowiedziałby: „Mości panie, nie wiedziałem o tem“; bo on to może spełniał dla fantazji, dla dogodzenia swojej fizycznej tężyźnie. Ale gdy go się napowrót wrzuci w gorejącą

OCHRONA PRZYRODY W POLSCE.

RATUJMY PIĘKNY PARK W SKIERNIEWICACH!

Warszawa. (AW). Pisma podają, że piękny park w Skierniewicach obfitujący w starodrzew, ma być wycięty, a na jego miejsce założony ogród botaniczny.

Dzienniki, podające tę wiadomość, dodają, że szkoła gospodarstwa w Skierniewicach ma 18 włók ziemi, co wystarczyłoby na założenie nowego ogrodu bez potrzeby niszczenia dawnego ogrodu.

Nasze koleje żelazne.

ŻĄDANIA KOLEJARZY.

Konduktorzy Dyrekcji węzła warszawskiego złożyli żądanie wydania im kożuchów na zimę. Równocześnie domagają się oni przydzielenia do brygad pociągowych jeszcze jednego smarownika, gdyż dotychczasowy jeden nie jest w możności wykonać obsługi pociągu.

JUDAICA.

WYJAZD DO PALESTYNY.

Po wyjeździe ostatniej partji emigrantów żydów do Palestyny w dniu 26-go bm. w liczbie 130 osób, opuszcza Warszawę w dniu dzisiejszym druga grupa 150 osób. Do partji tej dołączy się we Lwowie jeszcze 60 emigrantów. Podróż odbywają grupy te przez Rumunję. W końcu bieżącego tygodnia ma wyjechać z Warszawy jeszcze 450 emigrantów.

Z POD ZNAKU ESKULAPA.

SZCZEPIENIE OCHRONNE, PO KTÓREM ZMARŁO SIEDMIORO DZIECI.

Wiedeń. (AW). W Badenie pod Wiedniem z powodu epidemji dyfterytu przedsięwzięto w jednym ze szpitali dziecinnych szczepienie ochronne przeciwko tej chorobie. Po kilku dniach zachorowała większa część szczepionych dzieci, z których 7 zmarło. Okazało się, że szczepionka z niewiadomych przyczyn znajdowała się w stanie rozkładu.

Polskie lotnictwo.

OSOBOWA KOMUNIKACJA LOTNICZA.

Warszawa. (AW). Rozkład lotów Polskiej Linji Lotniczej od dnia 1-go listopada będzie następujący: Aeroplany w kierunku Gdańska i Lwowa wylatywać będą z Warszawy codziennie o godz. 13-ej (prócz niedziel) do Krakowa o godz. 9.30 rano.

Do Warszawy aeroplany odlatywać będą z Gdańska i Lwowa o godz. 9-ej rano, z Krakowa o godz. 14-ej.

Lot między Warszawą a Gdańskiem i Warszawą a Lwowem trwa trzy godziny, między Warszawą a Krakowem 2 i pół godziny.

Ceny biletów do Gdańska i Lwowa po 65 zł, do Krakowa 50 złotych. Zniżkę 40-procentową za przedstawieniem legitymacji otrzymają: senatorowie i posłowie sejmowi, oficerowie wojsk polskich, urzędnicy państwowi i samorządowi, członkowie Ligi Obrony Powietrznej i Aerolloydu oraz inwalidzi wojenni.

Samoloty prócz pasażerów przewożą pocztę i towary. Pocztę lotniczą nadawać należy w głównych urzędach pocztowych. Listy i towary przewożone samolotem dostarczane są w tym samym dniu. Centralne biuro Polskiej Linji Lotniczej mieści się przy ul. Nowy Świat 24, telef. 9-00.

Odkrycia i wynalazki.

WODA ZASTĄPI BENZYNĘ!

Zdanie powyższe brzmi nieprawdopodobnie, a przecież ma swą realną podstawę.

Oto znakomity chemik francuski, profesor w Sorbonnie, Karol Henry, po długich doświadczeniach doszedł do wniosku, że

niebawem będzie można używać wody, zamiast benzyny, jako siły popędowej dla motorów.

Oświadczył on mianowicie, jak donoszą dzienniki paryskie, w gronie zawodowych uczonych, że wkrótce da się zyskać z wody przez chemiczny jest rozkład potężne siły, zdolne do poruszenia motorów każdego rodzaju. Cel ten da się osiągnąć, zdanie prof. Henry'ego, przy ogrzaniu wody tylko do 200 stopni Celsiusza i przefiltrowaniu jej przez pewien metal, którego skład jest jego tajemnicą.

Francuskie koła fachowe są przekonane, że kwestję zyskania z wody siły popędowej prof. Henry niewątpliwie rozwiąże. Teraz więc będzie chodziło tylko o to, aby jego metoda zyskiwania tej siły nie była zbyt kosztowną i łatwo dającą zastosować się w praktyce.

Knowania rewolucyne w Polsce.
Aresztowanie szpiega sowieckiego i okręgowego Komitetu komunistycznego w Zagłębiu.

Uwięziony szpieg jest oficjalnym dygnitarzem Rosji sowieckiej.

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego")

Warszawa, 28 października.

Władze bezpieczeństwa aresztowały w Zagłębiu Dąbrowskiem niejakiego Grabowskiego, uprawiającego w ostatnich tygodniach silną działalność organizacyjną wśród bezrobotnych w zagłębiu węglowem.

Jak się okazało, **Grabowski był kierownikiem okręgowego komitetu K. P. R. P. Zagłębia Dąbrowskiego.**

Łącznie z Grabowskim

aresztowano cały skład okręgowego komitetu komunistycznego, ogółem 12 osób.

Na podstawie ścisłych danych i obserwacji nasze organa bezpieczeństwa, śledząc ruch wywrotowy w Polsce, ustaliły, że **Grabowski pracował na rzecz obcego mocarstwa Rosji sowieckiej, prowadząc pracę wybitnie szpiegowską.**

Dochodzenia stwierdziły, że **Grabowski nosił przybrane nazwisko, legitymował się fałszywym paszportem, oraz podrobioną książeczką wojskową.** Po sprawdzeniu

udowodniono rzekomemu Grabowskiemu, iż nazywa się Waldenberg

i urodzony jest w r. 1889 w Warszawie. Osobistość Waldenberga, jak stwierdzono, **odgrywa wybitną rolę w oficjalnym urzędowym świecie Rosji sowieckiej.** Waldenberg w r. 1924 **otrzymał stanowisko naczelnika polskiej sekcji w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Moskwie.**

Został on wysłany przez rząd centralny rosyjski i t. zw. polską sekcję egzekutywy III międzynarodówki do Polski dla prowadzenia na naszym terenie prac, związanych z polityką zagraniczną Sowietów względem Polski. Równocześnie

otrzymał on mandat kierownictwa nad K. P. R. P. oraz głównego kontrolora z ramienia Kominternu i rządu rosyjskiego nad akcją wywrotową i dywersyjną w Polsce.

Waldenberg zaopatrzony został już w Moskwie w fałszywe dokumenty. Po przyjeździe do Polski **zaczął on swoją działalność od objazdów różnych punktów, gdzie przejawiała się działalność komunistyczna.**

Jako specjalista, **organizował on równolegle do K. P. R. P. samodzielne jaczejki, mające za zadanie prowadzenie robót destrukcyjnych na terenie wojskowym, państwowym, kolejowym oraz szerzenie terroru personalnego co do osób urzędowych, funkcjonarjuszy policyjnych i osób komunistom niewygodnych, powołując do życia t. zw. „samoobronę robotniczą".**

Taktyka ta stoi w odwrotnym stosunku do twierdzenia oficjalnego komunistów, że partja komunistyczna nie uznaje terroru personalnego. Jednocześnie

Waldenberg przesyłał do Moskwy szczegóły informacyjne o stanie wewnętrznym w Polsce, o dyslokacji wojsk itp. zdecydowanie szpiegowskich wiadomości.

Jak widzimy z tego, że **K. P. R. P. idzie wyraźnie na pasku i pracuje według dyrektyw moskiewskich,** a robotnik polski zahypnotyzowany szumnymi frazesami i programami komunistycznymi, mającymi zabezpieczyć mu raj na ziemi, jest podświadomym agentem Rosji Sowieckiej.

Do charakterystyki osoby Waldenberga dodać możemy, że kształcił się on w Warszawie. **W roku 1906 był członkiem S. D. K. P. i L., używając pseudonimu „Stasiek".** Następnie wyemigrował on zagranicę, gdzie przebywał w Paryżu i w Genewie. Z chwilą wybuchu wojny przeniósł się **do Skandynawji, gdzie już wszedł w ścisły kontakt z komunistami,** a dla niepoznaki pracował w „Socjal-Demokrat" Brandtinga.

W r. 1917, po wybuchu bolszewickiego przewrotu, Waldenberg **wyjechał do Petersburga.** Pierwotnie pracował on w instytucjach bolszewickich.

Podczas wojny polsko-rosyjskiej

objął on stanowisko komisarza politycznego brygady, a następnie dywizji w czerwonej armji, jednej z tych dywizji, która miała wkroczyć do Warszawy.

Po klęsce sowietów, Weldenberg **przerzucił się na pole działań konspiracyjnych.** W r. 1921 **był referentem do spraw polskich** w Komisarjacie do spraw zagranicznych w Charkowie. Później **był kierownikiem wydziału dyplomatycznego w Charkowie.** W r. 1923 powołano go do Moskwy do Komisarjatu spraw zagranicznych ogólno-związkowego, gdzie **był naczelnikiem t. zw. polskiej sekcji.**

Niepowodzenia akcji K. P. R. P. w Polsce skłoniły rząd sowiecki do wysłania Waldenberga do Polski. Siedzi on obecnie w więzieniu.

Świat kobiet.

KOBIETY TORREADORKI.

Władze hiszpańskie wystąpiły przeciw temu.

W Hiszpanji w ostatnich latach obok toreadorów brały również udział w walkach byków — toreadorki. Osiągnęły one taką rutynę, że były przedmiotem gorących owacji ze strony roznamiętnionej publiczności.

W tych dniach zapowiedziały torreadorki walkę byków bez współudziału toreadorów. Szczególnie ciekawie zapowiadały się walki w Kordowie, gdyż „gwiazda" p. Rebente zapowiedziała swoje przybycie.

Ale władze popsuły całą zabawę, wydając rozporządzenie, zakazujące kobietom występować na arenie. Władze motywują zakaz tem, że ostatnio kobiety porzucały swoje zawody i ogniska domowe, by zostać matadorkami i toreadorkami. Świadczy to o zaniku moralności i etyki u kobiet, o upadku jej dążeń kulturalnych, gdyż czyni z niej istotę krwi chciwą i potworną.

Rzeczy ciekawe.

SZTUKA MONETY, PRZEDSTAWIAJĄCA WARTOŚĆ MAJĄTKU.

Z Paryża donoszą, że rozpoczęto się znowu „polowanie" — gdyż inaczej trudno nazwać odważnych poszukiwań — **za srebrnemi monetami 5-cio frankowemi,** które były bite podczas panowania Napoleona I-go, a które już bardzo temu dawno zostały z obiegu wycofane.

Do wnętrza jednej z takich monet kazał cesarz włożyć w czasie jej bicia malutki **przekaz, zapewniający okazicielowi wypłatę 5 miljonów franków przez skarb państwa.** Napoleon uczynił to w celu spopularyzowania tych monet, które początkowo brano niechętnie z powodu ich wielkości oraz dlatego, że dowierzano tylko złotu.

Przekaz ów poskutkował tak, że stało się rodzajem sportu wyławianie tych monet. Dotąd jednak nikomu nie udało się znaleźć owego przekazu, choć faktem jest autentycznym, że go do jednej sztuki włożono. W tysiącach sztuk pięciofrankówek srebrnych szukano przekazu zapomocą pilnika, inne przetapiano — ale wszystko naprożno.

Obecnie, jak zaznaczyliśmy na wstępie, znów poszukiwania ożyły, gdyż **rząd francuski zobowiązał się wypłacić 5 miljonów** szczęśliwcowi, któryby znalazł przekaz Napoleona I-go.

HUMOR, IRONJA, SATYRA.

MIŁY ZIĘĆ.

Teściowa (przechodząc w pokoju jadalnym koło zegara, który spadł ze ściany): Chwila wcześniej, a byłby mi spadł na głowę!

Zięć: Mówiłem mamie, że ten zegar się zawsze spóźnia.

Urzędnik wojewódz. odprawia nabożeństwa

w kościele narodowym w Katowicach.

(KO.) Jak nam donoszą z Katowic na Górnym Śląsku zjechała większa ilość agentów kościoła narodowego w celu szerzenia tam zapewne za żydowskie pieniądze propagandy tego kościoła.

Jak się dowiadujemy, potworzono już na Górnym Śląsku **kilka takich kościołów w prywatnych domach.**

Jednym z głównych działaczy tego kościoła narodowego jest **wyższy urzędnik województwa w Katowicach Pawlikowski, osobnik ten odprawia w jednym z domów prywatnych na przedmieściu w gronie swych „wiernych owieczek" nabożeństwa, głosi kazania, daje naiwnym i głupim ludziom śluby.** Pawlikowski jest reemigrantem i **wysłany został z Ameryki do Polski w celach propagandy tego kościoła.** Osobnik ten, jak krążą pogłoski, **popełniwszy szereg oszustw i kradzieży, zbiegł z Ameryki i obecnie chodzi sobie bezpiecznie po Katowicach i uprawia swoje „kapłaństwo".**

Jak widać z tego pachołki masonerji skrzętnie się uwijają, aby za pomocą herezji deprawować lud śląski.

——— o o o ———

Sprawcy potwornego mordu skazani na śmierć przez rozstrzelanie.

Kraków, 29 października.

W dniu wczorajszym odbyła się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, **rozprawa doraźna** przeciw **Idakowi Fickowi,** oraz Winc. **Ślusarczykowi** z Filipowic pow. chrzanowskiego. Prokurator **Wołoszczuk,** wnosząc oskarżenie, zarzucił Fickowi, że **utrzymując stosunek miłosny z pewną młodą dziewczyną, powziął zamiar zamordowania swej żony Felicji, będącej wtedy w poważnym stanie.**

Dla wykonania swego zamiaru **porozumiał się ze Ślusarczykiem,** który dnia 8 października br. **pozbawił Fickową życia zdradzieckim wystrzałem z rewolweru.** Na zbrodniczy czyn zdecydował się Ślusarczyk głównie z tego powodu, że **Ficek obiecywał mu za to sowitą nagrodę.**

Wczorajsza rozprawa doraźna obfitowała w ponure momenty, rzucające charakterystyczne światło na osoby obu morderców. **Ficek wyparł się winy i stanowczo zaprzeczał, jakoby namówił Ślusarczyka do zbrodni;** również i **Ślusarczyk zaprzeczył** oskarżeniu prokuratora, **podając, że krytycznego dnia, gdy z Fickową zbierał siano pod lasem, wypalił mu przypadkowo rewolwer w kieszeni, trafiając Fickową w serce.** Ślusarczyk **przyznał natomiast, że Ficek namawiał go do zastrzelenia teściowej, albo szwagrowej** i obiecywał mu za to wynagrodzenie.

Trybunał doraźny po przesłuchaniu świadków, którzy zeznali **obciążająco** dla obu oskarżonych, wydał o godz. 1 popołudniu **wyrok, skazujący Ficka i Ślusarczyka na karę śmierci przez rozstrzelanie.** Obrońcy oskarżonych zwrócili się telefonicznie do kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej **z prośbą o ułaskawienie skazańców.**

Po godzinie 3-ej popołudniu nadeszła z Warszawy **odpowiedź odmowna, wobec czego o godzinie 4-tej popołudniu na podwórzu więziennem dokonano egzekucji na obu skazańcach.** Wedle postanowienia trybunału **pierwszy został stracony Ślusarczyk, a po nim, jako moralny sprawca zbrodni, Ficek.** Trybunał doraźny stanowili: s. s. o. **Podobiński,** s. s. o. **Dróździkowski,** s. s. o. **Morus** i s. s. o. **Ursel.**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Romans zeszytowy".
Czwartek: „Romans zeszytowy".
Piątek: „Dziady".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOSCI".

Środa: „Pajacyk".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Środa: „Gdy kurtyna zapadnie".
Czwartek: „Ten, który zabił".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Niewolnica miłości", w rolach głównych Węgrzyn, Smosarska i Malicka.

Reduta: „Od mężczyzny do mężczyzny"; dramat erotyczny. Nadprogram komedja.

Sztuka: „On" (Harold Lloyd), sensacyjna komedja w 12 aktach.

Uciecha: „Napiętnowana"; wspaniały monumentalny dramat z Polą Negri.

Wanda: „Cienie Paryża", dramat erotyczno-salonowy w 7 aktach i Targi wschodnie we Lwowie.

Warszawa: „Dziewczę z karuzeli". Wielki film 10 aktowy ze stosunków wiedeńskich.

Zachęta: Joe Deebs **„Dama zawoalowana"**, dramat sensacyjny.

— — —

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ KOMISARZA RZĄDU NA M. KRAKÓW, które miało się odbyć w poniedziałek 3 listopada br., zostało odroczone do następnego poniedziałku, tj. do 10 listopada br. Na porządku dziennym znajdą się sprawy: spornego punktu regulaminu obrad Rady: wyboru członków Rady do sekcyj: prawniczo-skarbowej, szkolno-oświatowej i przedsiębiorstw miejskich; nadto sprawy podatkowe, gruntowe, budowlane i t. d.

PRACE OKOŁO ROZWOJU NASZYCH ZDROJOWISK. Jak już donosiliśmy, z wiosną 1925 roku rozpoczną się prace około wybudowania olbrzymiego gmachu sanatoryjnego w Krynicy, na który to cel spółka, zawiązana niedawno w Krakowie, nabyła już odpowiedni kompleks gruntów. Planowanem jest urządzenie przy sanatorjum również hotelu i pensjonatu o kilkuset pokojach na wzór tego rodzaju zakładów zagranicznych. Pozatem spółka projektuje budowę podobnych zakładów także w innych zdrojowiskach i miejscach kąpielowych w Polsce, a przedewszystkiem w Truskawcu i Szczawnicy. W ten sposób zdrojowiska nasze zyskają nowe sanatoria i zakłady, urządzone z nowoczesnym, iście europejskim, komfortem, co przyczyni się bezwątpienia do pomyślnego rozwoju tych miejscowości.

ANKIETA PRZECIW FAŁSZOWANIU MLEKA. W dniu wczorajszym odbyła się w magistracie krak. konferencja w sprawie uregulowania handlu mleczywem oraz ujednostajnienia akcji zwalczania fałszerstw mleka i jego przetworów. Udział w konferencji wzięli przedstawiciele magistratu, województwa, Izby handlowej oraz instytucyj rolniczych. Powzięto uchwałę, aby zapewnić ludności miasta dostawę mleka za pośrednictwem dużych spółek mleczarskich kontrolowanych przez odnośne organa miejskie oraz zwiększyć nadzór na placach targowych i w mleczarniach. Odnośne wnioski przedstawione przez pracownię chemiczną zostały przyjęte.

LUSTRACJA URZĘDÓW MIEJSKICH W KRAKOWIE Tymczasowy wydział samorządowy we Lwowie poruczył kierownictwo lustracji gospodarki miejskiej m. Krakowa radcy Mikołajowi Latoszyńskiemu, który w najbliższym czasie przybędzie do Krakowa, celem ułożenia w porozumieniu z województwem planu dla komisji lustracyjnej.

SZCZEGÓŁY KRWAWEGO DRAMATU MIESZKANIOWEGO. Dochodzenia policyjne ustaliły pewne okoliczności, wśród których rozegrały się tragiczne wypadki przy ul. Józ. Poniatowskiego. Naocznym świadkiem wypadku był kupiec Józef Pomeranc, który zeznał, iż przechodząc ulicą Ks. Józefa, zauważył, jak Wilkowa stała w oknie i odbijała się. W chwilę później rozległ się strzał. Wilkowa zniknęła w oknie, a niebawem doszedł do uszu Pomeranca odgłos powtórnej detonacji. Niebawem przybyła policja i posterunkowy Stanisław Juszczyk dostał się przez okno do mieszkania Millerów.

Na ziemi, pod piecem, leżała okrwawiona Julja Mrożkówna z raną na głowie w stanie bezprzytomnym. — W drugim pokoju leżała bezprzytomna Wilkowa. Obie ofiary przewieziono w groźnym stanie na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Stan obu ofiar jest prawie beznadziejny.

GÓRALE NA UROCZYSTOŚCIACH SIENKIEWICZOWSKICH. Jak donoszą z Warszawy, w uroczystościach żałobnych ku czci H. Sienkiewicza w Warszawie wzięła udział delegacja z Zakopanego w liczbie około 80 osób pod przew. burmistrza pos. Kozłowskiego i asesora Pęksy. Prócz górali i góralek Zakopane reprezentowała delegacja tamtejszych stow. z „Gwiazdą" na czele i pp. Misiem Wdowiakiem, Zembatym, Fajkoszem, Lorkiem, Formińskim i Korabiem. Obecny był także proboszcz z Zakopanego ks. Tobolak.

POŻAR PIWNICZNY. W domu Jakóba Salomona przy ul. Berka Joselewicza 7 wybuchł dnia 27 bm. o godzinie 16.30 z nieznanej przyczyny pożar piwniczny. Ogień ugasiła straż pożarna. Szkoda nieznaczna.

ODWDZIĘCZYŁ SIĘ. Wincentemu Czapli skradł podczas jego nieobecności w domu sublokator Kazimierz Chwastek z otwartej szafy i kufra większą ilość garderoby, obuwia i naczyń kuchennych, łącznej wartości około 700 złotych.

KRADZIEŻ ZAGRANICZNYCH WALUT. Ludwik Tunis, kierownik biura filmowego „Jutrzenka", zam. przy ul. Pędzichów 19 doniósł policji, że jego posługacz Feliks Jędrusik, zam. przy u l. św. 10, skradł dnia 25 bm. w czasie jego nieobecności z zamkniętej szafy 235 dolarów i 4 weksle po 500 dolarów, wystawione przez biuro filmowe w Król. Hucie „Universum" z podpisem Lawrenze.

KRADZIEŻ STRYCHOWA. Dr Józef Bitko, lekarz miejski, zamieszkały przy ul. Batorego 7, doniósł policji 27 bm. o kradzieży większej ilości bielizny z zamkniętego strychu.

OKRADZENIE FRANCUZÓW W POCIĄGU. W pociągu pospiesznym na przestrzeni Lwów—Rzeszów skradziono dwom Francuzom 2 ubrania i 5 tysięcy franków.

NAJECHANA PRZEZ AUTO. Dnia 27 bm. o godz. 19 19 najechało auto osobowe Nr. Kr. Pr. 27, powożone przez Wacława Kozłowskiego, właśc. zakł. mech. na ul. Barskiej na 10-letnią Marję Bojkowicz. Potłuczoną dziewczynkę odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

ZNOWU KŁÓTNIA MIESZKANIOWA. Wczoraj przy ul. Krakowskiej l. 35 powstała między Kocikiem Stanisławem lat 30, szewcem a jego zięciem gwałtowna sprzeczka o mieszkanie, w czasie której Kocik powybijał zięciowi szyby, raniąc się przytem w rękę. Po opatrzeniu ran przez stację pogotowia ratunkowego, awanturnik wrócił do domu.

UJĘCIE JESZCZE JEDNEGO OSZUSTA AFERZYSTY. Onegdaj przytrzymały krak. organa policji śledczej w Drohobyczu Joachima Koestenbauma lat 34 liczącego, przemysłowca naftowego, który zawiązał spółkę z kilkunastu kupcami krakowskimi w r. 1923 do wiercenia szybu naftowego pod nazwą „Lusia-Karpaty" i na szkodę swych wspólników dopuścił się szeregu oszustw. Dostawionego Koestenbauma po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń, odstawiono do aresztów sądu okr. karnego w Krakowie.

WIECZÓR POETYCKI Jalu Kurka, znanego poety, odbędzie się we czwartek 30 bm. o godz. 8 wieczór w sali Kolegjum wykładów naukowych, Rynek gł. 39 II p. z łaskawym współudziałem art. dram. pp. Billiżanki i Wolniewiczówny.

WIEC PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH PRYWATNYCH KRAKOWA odbędzie się we czwartek 30 bm. w sali Małopol. Tow. Rolniczego (pl. Szczepański 8). Na porządku dziennym: 1) Ustawowe ubezpieczenie bezrobotnych pracowników umysłowych; 2) Ogólno-krajowy zjazd związków pracowniczych w Warszawie; 3) Walka z lichwą drożyźnianą i mieszkaniową. W kołach pracowniczych wiec ten wywołał duże zainteresowanie, jako pierwsza próba samoobrony inteligencji pracującej przeciw klęskom braku pracy, oraz drożyzny, jak również przeciw krzywdzącemu pominięciu pracowników umysłowych w ustawie ubezpieczeniowej dla bezrobotnych. Wiec zwołują dwa największe związki prywatnych pracowników umysłowych, mianowicie Związek zawod. prac. bankowych Rzpltej polskiej, oddział Kraków i Związek zawod. urzędników prywatnych w Krakowie, łączący w sobie urzędników przemysłowych, handlowych, biurowych, przewozowych itd. Spodziewany jest przyjazd posłów i obecność radców miejskich, jak również delegatów pozakrakowskich organizacyj urzędniczych.

—

Ze srebrnego ekranu.

WANDA. Przyjemnie i z pewną dumą obserwuje się grę rodaczki, zwłaszcza jeśli wykazuje ona wszelkie pierwszorzędne walory. Helena Makowska bowiem mimo, iż nie należy do gwiazd słynących z pięknej twarzy, grą swoją w niczem nie ustępuje głośnym z nazwiska potentatkom filmowym. Treść obrazu **„Cienie Paryża"**, zaczerpnięta z tak dziś częstych przeżyć kobiety, obfituje w szereg pięknych i czystych zdjęć. Jako dodatek wyświetla Wanda eksponaty Targów wschodnich we Lwowie w 1924. **be.**

ZE SPORTU.

KRAKÓW—RADOM 3:0.

W ubiegłą niedzielę rozegrała reprezentacyjna drużyna klasy B. Krakowa zawody footballowe z reprezentacyjną drużyną Radomia, zwyciężając po pięknej walce 3:0 (2:0). Przebieg gry bardzo interesujący wykazywał stałą przewagę Krakowian, którzy zaimponowali miejscowym ładną grą kombinacyjną. Barwy Krakowa reprezentowali godnie następujący gracze: Wossalo, Bujak, Bill, Rodzeń, Cyganik, Smarzyński, Fausek, Przybyło, Jelonek, Kowalski, Wójcik. Po pauzie grali również i rezerwowi Łabuzek i Koza, z powodu lekkich kontuzji Smarzyńskiego i Przybyły. Drużyna Radomia składała się z 9 graczy pierwszoklasowego klubu Czarnych i 2 z R. K. S. Z ramienia KZOPN. towarzyszyli drużynie krakowskiej pp. Mastalski i Potocki. Przyjęcie w Radomiu b. serdeczne.

Polonia (Warszawa) T. K. S. 9:3. Wielce sensacyjna klęska mistrza okręgu toruńskiego.

Pogoń lwowska bawić będzie w nadchodzące święta w Warszawie, gdzie rozegra zawody z Polonią.

Jaki apetyt mają w Pucku.

Puck słynie z obywateli, którzy mają niezwykły apetyt, jakiego w całej Polsce zapewnie się nie znajdzie. Oto w zeszłym tygodniu założył się jeden z okolicznych obywateli, że **zje w krótkim czasie 20 zrazów wagi 125 gramów z kartoflami i czerwoną kapustą.** Przeliczył się jednakowoż, bo pomimo świetnego apetytu, **doszedł tylko do 18 sztuk.** Ze złości, że musiał zakład zapłacić, nie podarował restauratorowi nic. Ostatnie bowiem dwa zrazy schował do kieszeni, podpił „długim" i zapłaciwszy, odjechał do domu.

Z racji tego niezwykłego rekordu, przypomina „Gazeta Budgoska", że przed laty **pewien „mistrz" rzeźnicki,** któremu się dobrze powodziło, **zjadał na jedno posiedzenie dwie kaczki — ale musiały być koniecznie pieczone i mieć dobrą wagę,** gdyż inaczej nie starczyły (!). Gdy kaczek nie było, **zjadał 30 gotowanych jaj.**

Poprawiony przez Niemca „Ojcze nasz".

„Miej cierpliwość, dopóki my nie odpuścimy naszym winowajcom".

Pastor **Martin**, kaznodzieja przy Katedrze w Magdeburgu, fungując przy poświęceniu sztandaru oddziału niemiecko-narodowego związku „Stahlhelm", w **Altonie**, miał bezczelność zmienić tekst modlitwy Pańskiej w ten sposób, że zamiast słów: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom", powiedział: „I odpuść nam nasze winy i **miej cierpliwość, dopóki my nie odpuścimy naszym winowajcom**".

Cała prasa nacjonalistyczna niemiecka podnosi z uznaniem „odwagę tego pastora, który nawet w modlitwie nie zapomina zwrócić uwagę Niemców na odwet, do jakiego mają wszelkie prawo".

Tu już zbyteczny jest wszelki komentarz, bo pokazuje się, że hydra niemiecka znów łeb podnosi!

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Romans zeszytowy.

(Kolportage).

Sztuka w 3 aktach Jerzego Kaisera.

Dzień powrotu Henryka Sienkiewicza do Ojczyzny „uczcił" teatr miejski premjerą sztuki niemieckiego kryminalisty, Jerzego Kaisera, który, jak pisze Bartels, prawie równo 4 lata temu, jesienią r. 1920 został skazany na rok więzienia — za sprzeniewierzenie.

Sztuka wybrana przez teatr na ten pamiętny wieczór, pachnie cała, jak tytuł jej świadczy, kryminałem. Doboru tej sztuki dokonał obecny doradca literacki a także jej zapalony tłomacz, Tadeusz Świątek. O charakterze sztuki mówi zarówno jej tytuł „Kolportage", a więc historja sensacyjno-kryminalna, jak również jej treść.

Jakiś szwedzki hrabia żeni się dla pieniędzy z bogatą córką handlarza drzewem. Owocem małżeństwa jest syn Eryk, któremu dziadek zapisuje cały swój majątek. Wnet jednak hrabia ów, wyeksploatowawszy swą żonę z pieniędzy, rozwodzi się z nią, ale chce zatrzymać Eryka, aby korzystać z majątku zapisanego mu przez dziadka. Wówczas matka ucieka z Erykiem do Kansas, a hrabiemu zostawia podrzutka, którego pewna ulicznica złakomiona nadzieją dużego zysku, odstąpiła. Lecz po 20 latach wraca hrabina z Erykiem do Szwecji, aby się starać o majątek zapisany mu przez dziadka w dniu dojścia jego do pełnoletniości. Również i ulicznica owa, która doszła tymczasem do pewnego mienia, zgłasza się po swego syna, gdyż jest jej potrzebny do prowadzenia interesu. Tajemnica podrzutka wyjaśnia się i kończy się wyjazdem wszystkich za wyjątkiem arystokratycznych antyków do kraju wolności, do Kansas.

Wszystko w tej sztuce obraca się koło pieniądza, tylko koło pieniądza. Pieniądz przedstawiony jest w niej jako czynnik umoralniający ulicznicę, która sprzedawszy syna, za pieniądze te „uczciwie" zarobione, przeistacza się w szlachetną mieszczkę. Pieniądz i bogactwo przeistacza także bękarta ulicznicy w dobrze urodzonego i szlachetnego młodziana. Słowem pieniądz działa cuda.

Słusznie więc pisała prasa niemiecka o tej sztuce: „Jest to historja, jaka się napewno dziś bardzo może podobać, ale naprawdę przykro handlarska i nawskróś giełdziarska. Kaiser ubiera rzecz w poważny morał, mówiąc: „Dajcie papu ludzkiej bestyjce, a będziecie mieli raj na ziemi".

Ta sama prasa niemiecka zauważyła, że „przed 20 laty taka sztuka byłaby wygwizdaną przez publiczność, która nie była jeszcze przez kino przyzwyczajona do tego, co ordynarne i najordynarniejsze".

W Krakowie, w miejskim teatrze publiczność na przedstawieniu nie gwizdała, przyzwyczajona już bowiem do tego, że teatr na nią gwizda.

Przeciwnie uwierzyła, że sztuka jest interesującą, bo ma parę efektów teatralnych silnych, a to już wystarczy. Nie zauważono nawet, jak teatrzyk miejski razem ze swym repertuarem, któremu świątkują różnego zabarwienia doradcy, stacza się na poziom teatrzyku brukowo-kryminalno-sensacyjnego.

O grze, do której artyści nasi dokładali starań godnych lepszej sprawy, nie piszę, bo rozumiem dobrze, że nie mogą grać tego, co chcą, ale co im każą.

Ludwik Skoczylas.

GIEŁDA.

Kraków 29 października.

Na giełdzie efektów sytuacja nieco słabsza. Papiery arbitrażowe straciły na kursie. Znaczniejsze obroty robiono Chodorowem.

Na rynku pieniężnym poszukiwano dolara; dewizy nieco zniżkowe. — Na pogiełdziu ruch bardzo mały.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Waluty: Dolary 5.19 i jedna czwarta.

Czeki: Nowy Jork 5.19 i pół do 5.19 i jedna czwarta do 5.20 i pół czek: Londyn 23.47—23.35; Zurych 100.40; Wiedeń 7.34; Praga 15.50.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.38—0.39
Pharma (B. Jawornicki)	0.90
Zieleniewski	11.40
Górka	17.20—17.35
Siersza	4.40—4.50
Tepege	2.60
Polska Nafta	0.44—0.45
Trzebinia tłuszcze	6.25—7.00
Krakus	0.80
Chodorów	5.35—5.45
Chybie	6.65—6.70

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 17.75—17.25; Huta Szkła w Krośnie 1.10; Związek Ekon. Kółek rolniczych 0.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 6.05; Bank Związku Spółek Zarobkowych 6.90; H. Cegielski Poznań 0.61; Parowozy 0.35. Starachowice 2.48; Zieleniewski 10.25; Żyrardów 16.50; Spirytus 2.45; Chodorów 5.20; Ursus 2.30. Nobel 1.60; Bank Przemysłowy Lwów 0.36.

WARSZAWSKA GIEŁDA PIENIEŻNA.

Dolary 5.18 i pół; Belgja 25—24.95; Holandja 204.80; Londyn 23.43; Nowy Jork 5.18 i pół; Paryż 27.20—27.10; Praga 15.50; Szwajcarja 99.97 i pół; Wiedeń 7.32; Włochy 22.46.

Miljonówka 0.75—0.74; Bony złote 0.92—0.93; Pożyczka złota 6—6.10; Pożyczka dolarowa 3.50.

ROZMAITOSCI.

Iście amerykański rekord strzelecki. To, co w sporcie strzeleckim w Szwajcarji nazywa się rekordem amerykańskim, Ameryka nazywa rekordem „szwajcarskim". Taka już panuje kurtuazja wśród najwybitniejszych przedstawicieli strzelectwa międzynarodowego.

Według „Tribune de Geneve" ustanowiony został nowy rekord amerykański metodą... szwajcarską.

Przedstawia się ten rekord całkiem prosto: dystans — 500 yardów (457 metrów), broń — regulaminowa armji amerykańskiej systemu Springfielda, amunicja — dowolna według wyboru strzelca (zanotujmy raz jeszcze, że w Ameryce istnieje szereg prywatnych fabryk amunicji, konkurujących między sobą dobrocią wyrobów), tarcza — pole czarne o 40 cm. średnicy, warunki strzelania — zawodnik strzela tak długo, jak długo trafia w pole czarne.

Do zawodów, tak określonych stanął ostatnio sierżant piechoty marynarki amerykańskiej, Doyle, który pozazdrościł widać sukcesów olimpijskich swemu koledze, mistrzowi świata, sierżantowi M. Fisherowi.

Doyle rozpoczął strzelanie o godz. mniej więcej 10 rano i strzelał do 11.30, aż mu szef jego zalecił zaprzestać strzelania, obawiając się wyczerpania nerwowego swego pupila, pomimo doskonałej kondycji fizycznej.

Sierżant Doyle wystrzelił wówczas swoją setną kulę w czarne pole tarczy.

Z pracowni krakowskich malarzy i rzeźbiarzy

Serja II.

VII. U Wincentego Wodzinowskiego.

Ktoś, co jak **Wodzinowski** ma za sobą 35 lat wytrwałej i owocnej pracy artystycznej a mimo że nie zdradza, by ta praca miała rychło stracić na intensywności i rozmachu, może ze słusznem zadowoleniem oglądać się poza siebie i z otuchą patrzeć w przyszłość.

Takie wrażenie, wyrażając się krótko, odniosłem, zwiedziwszy temi dniami jego pracownię. Nie widziałem tam wprawdzie wielu prac artysty, gdyż rozchwytują je amatorzy prosto ze sztalugi, ale te, które miałem sposobność obejrzeć, dają dobre pojęcie o jego twórczości z dwóch powodów. Raz dla tego, że są między niemi i rzeczy dawne i pochodzące z ostatnich miesięcy bieżącego roku, a powtóre, ponieważ znajduje się wśród nich olbrzymia kompozycja pt. **„Dzień Zaduszny na Wawelu"** (7 metrów długości na 3 i pół wysokości), będąca dziełem, w które artysta włożył „swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty" i które jest w pewnym stopniu syntezą jego wierzeń malarskich.

Wodzinowski, pierwotnie uczeń dawnej krakowskiej Szkoły sztuk pięknych (dzisiejszej Akademji), następnie — prof. **Wagnera** w Monachjum, a wreszcie — **Matejki**, który dwa razy dał mu wstęp do swej Szkoły kompozycyjnej (majsterszuli) jest malarzem, trzymającym się wiernie zasad, jakie wszczepili weń jego mistrze. Umie dobrze rysować, patrzeć na naturę pod względem kolorystycznym oczyma zdrowego człowieka, wreszcie komponować logicznie, bez wykluczania ze swych obrazów pierwiastka uczuciowego **i myślowego.**

Powyższe zalety sprawiły, że namalował taki **ulubiony** w całej Polsce obraz, jak „Na swojską nutę", takich „Modeli w przedsionku Akademji monachijskiej", doskonale podpatrzonych i wykonanych kapitalnie, taką pełną poetyckiego polotu kompozycję, jak „W pracowni artysty", taki prawdziwy a sympatyczny „Odpoczynek żniwiarzy" i wiele, wiele innych płócien o rzeczywistej wartości. One też pozwoliły mu odważyć się na zrealizowanie tak śmiałego pomysłu, jakim jest „Dzień Zaduszny na Wawelu", będący **symbolicznem zreasumowaniem całokształtu dziejów Polski** od czasów najdawniejszych aż po ostatnią epokę.

Centrum tej ogromnej kompozycji stanowi św. Stanisław, biskup i męczennik, klęczący w presbyterjum Katedry wawelskiej z twarzą zwróconą ku wielkiemu ołtarzowi. W stallach zasiedli królowie i królowe, zaczynając od Mieszka i Chrobrego. Za nimi i obok nich tłum wybitnych mężów stanu, duchownych i rycerstwa, traktowany na pierwszym planie w sposób realistyczny, dalej coraz więcej fantastycznie, tak, że na ostatku rozpływa się we mgle, która poprzez sklepienia świątyni ginie gdzieś w nieskończoności...

Tam, gdzie kończą się stalle, widzimy przez niewielkie drzwi nawę boczną (południową), którędy ciągnie bolesny korowód Sybiraków.

Na lewo od tych drzwi, gdzie wznosi się tron biskupi, stanął Mickiewicz. Po jego prawej ręce stoją i klęczą grupy: uczestników rewolucji listopadowej i powstania styczniowego, a wreszcie tych, co wzięli udział w wojnie światowej, walcząc o Polskę.

Cała ta ogromna masa postaci pogrążona jest w modlitewnej ekstazie.

Oto w najogólniejszych rysach treść obrazu. Widoczny jest na nim wpływ mistrza Jana, którego jednak Wodzinowski nie naśladuje niewolniczo. On przejął się przedewszystkiem „grandezzą" Matejki w traktowaniu tematów historycznych i stara się do niej dostroić swoją kompozycję i sposób malowania.

Suma pracy włożona w ten obraz o kolosalnej liczbie figur, dosadna ich charakterystyka oraz umiejętne połączenie w grupy, skutkiem czego na obrazie jest tłum, lecz niema chaosu — oto jego zalety, uderzające na pierwszy rzut oka. Ocenić go atoli dokładnie będzie można dopiero wtedy, gdy zostanie wystawiony w jakiejś odpowiednio wielkiej sali, tak, aby dało się oglądać jego całość z odpowiedniej odległości, co w pracowni jest niemożebnem.

Bądź jak bądź, wysiłek artystyczny Wodzinowskiego przy tworzeniu tego obrazu zasługuje i z tego względu na pełne uznanie, ponieważ malarze w czasach teraźniejszych, ulegając spółczesnym prądom, starają się postępować po linji najmniejszego oporu. Niewielu chyba znalazłoby się między nimi, coby zdecydowali się tyle pracy, czasu, zachodów poświęcić dla wykonania dzieła monumentalnego w tym rodzaju jak „Dzień Zaduszny na Wawelu".

Kiedy znalazł artysta czas na malowanie tego obrazu — to zagadka. Bierze bowiem bardzo czynny udział w życiu publicznem i maluje mnóstwo portretów oraz studjów krajobrazowych i rodzajowych kompozycyj ze scenami z życia podkrakowskiego ludu wiejskiego, które wyrobiły mu zasłużoną renomę.

Kilka widzianych przezemnie bardzo dobrych prac w tym rodzaju, będących owocem tegorocznych wywczasów letnich artysty, posiada tyle jeszcze werwy w pomyśle i wykonaniu, tyle bezpośredniego odczucia barw, że nie chce się wierzyć, aby ich autorem nie był młody adept sztuki, lecz mąż, któremu siwizna dobrze już przyprószyła skronie.

Sądzę, iż jedną z przyczyn, które sprawiły zachowanie przez Wodzinowskiego tylu świeżych sił w twórczości malarskiej, jest pewna doza wiary w siebie i optymizmu życiowego, jaki posiadają często malarze nasi starszego pokolenia. Pozwala on mu odczuwać — mimo wieku — „radość życia", z której znów rodzi się chęć pracy, chęć tworzenia.

Jednym z takich malarzy jest właśnie Wincenty Wodzinowski, jak to na wstępie zaznaczyłem.

Józef Trepka.

Mistrze w sporcie ciężkiej atletyki.

Zbyszko Cyganiewicz we Lwowie.

Co mówi Zbyszko o swych sukcesach sportowych, o planach na przyszłość i swej „aferze rozwodowej", której nie było!

Lwów, 28 października.

Cały Lwów zelektryzowany został wiadomością o tem, iż doń zawitał po powrocie z Ameryki do kraju... **mistrz świata w sporcie ciężkiej atletyki, ten, który jako Polak, potrafi zdobyć laury w całym świecie** Stanisław Zbyszko Cyganiewicz. Ciekawe szczegóły opowiada o sobie Zbyszko.

Przybył do Lwowa z Kalifornji, skąd wyjechał 9 bm. Podróż odbył na najnowszym ogromnym okręcie francuskim „De Grace" i po kilkunastu dniach podróży zawitał do portu francuskiego Le Havre. W dalszej podróży przez Francję i Niemcy zatrzymał się przez trzy dni w Paryżu i trzy dni w Berlinie.

Cyganiewicz, uproszony przez dyrekcję cyrku Kornackiego zagościł do Lwowa na występy i **zjawił się w cyrku wobec przepełnionej widowni,** do której zwrócił się w krótkiem przemówieniem, wyrażając **pozdrowienie dla Lwowa od Polonji amerykańskiej. Publiczność nadzwyczaj sympatycznie powitała Zbyszka.**

Cyganiewicz walczył w ostatnich czasach zwycięsko we wszystkich większych miastach w Kalifornji, ostatnio zaś **w Los Angelos zdobył wysoką nagrodę, t. zw. „pas brylantowy",** który wystawiony został obecnie we Lwowie na wystawie jednej z firm w śródmieściu.

Zbyszko Cyganiewicz liczy obecnie **44 lat.** Jak wiadomo, ukończył gimnazjum w Stryju, poczem **w Krakowie zdał maturę.** Obecnie **po pilnym treningu stracił Cyganiewicz znacznie na wadze, miano wicie 40 kg.,** tak, że teraz waży 110 kg. i **o wiele korzystniej, niż przed paroma laty się prezentuje.**

Zbyszko oświadczył, że wkrótce już **ma zamiar wycofać się z czynnego udziału w sporcie, a ów cenny „pas brylantowy" ofiarować pragnie temu Polakowi, który zdobędzie po wycofaniu się Cyganiewicza z walk o mistrzostwo świata.** Istnieje już jeden kandydat do tej nagrody, mianowicie klasycznie zbudowany Polak w Ameryce, Franciszek **Jedleński,** przyszła chluba atletyki, wyższy znacznie od Zbyszka. Cyganiewicz **sam zaprawia go do walk i pilnie trenuje.**

Wszelkim **pogłoskom o rzekomych scysjach rodzinnych Cyganiewicza, zatargach z żoną etc.,** które przy nosi „Petit Parisien". **Cyganiewicz zaprzecza stanowczo. Dotyczyć one mają jego brata młodszego, Władysława.**

Jak się rozegrała scena zamordowania

porucznika Jachny przez narzeczoną.

W uzupełnieniu wiadomości, które podaliśmy w sprawie sensacyjnego zabójstwa porucznika Bolesława Jachny przez Janinę Bocheńską, dowiaduje się **„Głos Lubelski",** co następuje:

Janina Bocheńska liczy lat 22, a w hotelu „Centralnym" w Zamościu mieszkała parę dni, poczem w dniu 20 bm. **z braku funduszów do życia przeniosła się do koszar i przebywała w mieszkaniu porucznika Jachny.**

Kryzys nastąpił w poniedziałek, od dnia tego bowiem **oboje przestali ze sobą rozmawiać.**

We wtorek dowiedziała się Bocheńska, że porucznik Jachno pozostaje w stosunkach miłosnych z jakąś kobietą w Zamościu, i to zadecydowało o planie zabójstwa i samobójstwa. W dniu krytycznym pisze kilka listów do rodziny i do znajomych, a następnie udaje się na przedmieście Lubelskie i **ukrywszy w rękawie zabrany z domu rewolwer, oczekuje niedaleko gmachu sztabu dywizji na powrót porucznika Jachny z ćwiczeń.**

Po krótkiej rozmowie z narzeczonym. **Bocheńska błyskawicznym ruchem wyciągnęła broń z rękawa i strzeliła w obok idącego porucznika Jachno.**

Zraniony śmiertelnie porucznik, broczący obficie krwią, miał jeszcze tyle siły, iż pobiegł kilkanaście kroków w stronę gmachu sztabu dywizji i dopiero tuż przed samym gmachem padł na schodach i po kilku chwilach skonał.

Bocheńska dała jeszcze jeden strzał za uciekającym porucznikiem, który chybił, a **następnie sama pospiesznie udała się w stronę więzienia za miasto, gdzie wkrótce, na skutek wszczętego alarmu, została zaaresztowana przez policję.**

Jak głoszą wieści, krążące dookoła sensacyjnego morderstwa, owocem stosunku miłosnego między zamordowanym porucznikiem a Bocheńską, miało być w roku zeszłym dziecko, które Bocheńska w piątym miesiącu urodziła. **Ich bliska znajomość datuje się jeszcze z czasów, kiedy porucznik Jachno przebywał w Wilnie na kursach dokształcających.** Wówczas to między dwojgiem młodych ludzi **zawiązał się stosunek, początkowo polegający na niewinnej znajomości, następnie przeszedł w stosunek miłosny, który doprowadził do tak tragicznie rozegranego epilogu.**

Bocheńska ostatnimi czasy **pracowała jako sekretarka w szpitalu miejskim w Wilnie.**

Sprawa zabójstwa porucznika Jachny została skierowana do sędziego śledczego, z którego to decyzji **Bocheńska została osadzona w miejscowem więzieniu w Zamościu.**

Odpowiedzialny redaktor: Dr. Władysław Świrak. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.